

### III ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH W KRAKOWIE.

(SEKCJA I.)

---

0

## HISTORIA WSPÓŁCZESNA W PROGRAMIE WYKSZTAŁCENIA POLITYCZNEGO.

Referent

**Dr. Bronisław Łoziński**

ze Lwowa.

Sprawa podniesienia wykształcenia politycznego stanowiła zawsze postulat zdrowego życia publicznego a już wprost piekącą kwestyą stała się od chwili, gdy w nowym ustroju urzędów państwowych szerokie koła ludności powołane zostały na widownię życia publicznego z rozległymi atrybucjami do udziału w funkcyjach publicznych i prąd w tym kierunku, znajdujący dziś najwybitniejszy wyraz w wybijającej się na wierzch zasadzie powszechnego głosowania, nie tylko nie słabnie, lecz owszem zdaje się ciągle przybierać na siłach i szansach. Jestto bowiem niewątpliwie rzecz anormalna, żeby do udziału w najważniejszych funkcyjach życia społecznego i państwowego powoływane były żywioły, nieprzygotowane do tego poprzednio najniezbędniejszą miarą elementarnych wiadomości o prawie i państwie, jego historii i rozwoju, więc zdane zupełnie na samouctwo dopiero wśród praktyki życia publicznego, na samouctwo, w tym wypadku niepewniejsze a nawet niebezpieczniejsze, niż gdziekolwiek, z tego powodu, że w tym zakresie życia z natury rzeczy łączy się ono z większą niż na innym polu przystępnością dla jednostronnych tendencji, często szkodliwych, czasem nawet wprost zgubnych dla normalnego rozwoju stosunków społecznych, wogóle publicznych, a zawsze do pewnego stopnia zamącających tę harmonię pojęć, jaką stwarzać powinno każde racjonalnie nabyte wykształcenie. Ujemne strony takiego dorywczego samouctwa politycznego szczególnie występować muszą na jaw w chwili tak krytycznej, jak obecna, gdy napor skrajnych prądów i dążeń jest szczególnie silny a tem samem niebezpieczny.

B. Łoziński.

To też sprawa systematycznego podniesienia wykształcenia politycznego stanęła w ostatnich latach na porządku dziennym w sposób tak dobitny i głośny, jak się to jej należało. Cesarz Wilhelm II w rozkazie gabinetowym, wydanym przed 11-tu laty do pruskiego ministerstwa stanu, postawił kategorycznie żądanie, aby w programie szkolnego kształcenia ile możliwości uwzględnione było także wykształcenie polityczne, a w dwa lata później głośny rektor uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Adolf Exner, zaapelował do uniwersytetów w tym samym duchu, przekazując XX wiekowi w spuściznie po poprzedniku podniesienie poziomu wykształcenia politycznego jako dźwigni patriotyzmu. Niemiecki świat profesorski a w pierwszym rzędzie prawniczy (F. Stoerk w Berlinie, F. Tezner w Wiedniu i in.) podnieśli sprawę ze strony aktualnej i ożywili dyskusję tonem polemicznym na temat tak rozciągłości programu wykształcenia politycznego, jak i jego kierunku.

Co do wybitnego znaczenia historii w programie wykształcenia politycznego wszystkie głosy są zgodne ze sobą. Cesarz Wilhelm II w wspomnionym powyżej rozkazie gabinetowym wymaga wyraźnie, aby celem podniesienia i pogłębienia wykształcenia politycznego szkoła historię nowożytną i współczesną więcej niż dotąd i dobitniej wyzyskała na udowodnienie, że jedynie władza państwowa zapewnia jednostce ochronę rodziny własności i praw a dobrze zorganizowane państwo z pewnym kierownictwem monarchicznym jest niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa i rozwoju jednostki w prawnym i gospodarczym zakresie. Dr. Exner widzi w historii niejako surogat tego niezmiernie ważnego czynnika patriotyzmu, jakim była w starożytnych republikach identyczność gminy i państwa, więc najściślejsza łączność interesów wszystkich obywateli w pierwotnej a zarazem najintensywniejszej formie patriotyzmu tj. w lokalnym patriotyzmie. »Jeżeli obywatel — mówi Exner — uważa sukcesy przodków za swoje własne, jeżeli uczy się łączyć i łączyć musi czyny polityczne sterowników państwa swojego z całością państwa. aby w ten sposób mieć udział we wszystkim, to miłość ku najściślejszej ojczyźnie rozwija się w poczucie państwa, w poczucie solidarności z pokoleniami poprzednimi, obecnymi i przyszłymi, które w idealnej jedności stanowią państwo«.

Bez porównania większe znaczenie, niż gdziekolwiek, ma historia wogóle a historia współczesna w szczególności w programie politycznego wykształcenia dla społeczeństwa polskiego. Pozbawione bowiem nietylko własnej organizacji państwowej,



lecz nawet, z wyjątkiem Galicyi, organizacyi samorządnej, musi ono uważać historię swojej lepszej przeszłości nie za jeden tylko z czynników, jak dr. Exner powiedział, lecz za najgłówniejszy i najważniejszy czynnik krzewienia patriotyzmu, za wieczyste ożywcze źródło tego poczucia narodowego, które wśród rozbicia narodu na trzy odłamy pomiędzy obce dlań organizmy państwowe stanowi węzeł, idealną siłą swoją zastępujący ów realny czynnik łączności, jakim dla innych szczęśliwszych narodów jest samodzielna organizacya państwowa.

Historya czasów porozbiorowych, historya tych wszystkich heroiczych a nieszczęśliwych porywów dla odzyskania utraconej niepodległości narodowej, stanowi nietylko ważny dopływ głównego źródła naszego poczucia narodowego tj. dziejów Polski jako państwa samodzielnego, lecz nadto jest sama w sobie wielką mistrzynią. Odsłania bowiem następnym pokoleniom popełnione błędy, których w przyszłości unikać, i fałszywe drogi, które omijać należy dla zachowania i pomnażania tej cudownej odpornej siły narodowej, w którą Opatrzność wyposażyła polską narodowość w takiej wyjątkowej mierze, jak wyjątkową była miara nieszczęść i katastrof, przebytych po utracie niepodległości państwowej.

Właśnie na tem polu, tak ważnem dla wykształcenia politycznego w naszym społeczeństwie, skonstatować można wielkie luki, nawet wprost zaniedbanie, które świeżo stwierdził bardzo kompetentny w tej mierze głos krytyki historycznej. »Coraz wydatniej ujawnia się — mówi Szymon Askenazy (w »Kwartalniku historycznym«, rocznik XIII, zeszyt III str. 594) — ostatniemi czasy w piśmiennictwie historycznem niemieckiem potężny, systematyczny a zupełnie świadomy zwrot ku najrozmaitszym badaniom specjalnym w zakresie dziejów nowożytnych i najnowszych... Nie możemy inaczej, jak z największym naciskiem na to arcyważne zjawisko, dokonywujące się w oczach naszych, zwrócić uwagi nauki polskiej, gdyż całkiem analogiczne zjawisko dokonywa się równoległe i gdzieindziej. Francuskie albo nawet rosyjskie poszukiwania i wydawnictwa źródłowe do dziejów nowoczesnych również z dnia na dzień rosną sposobem iście imponującym. Owóż niestety bardziej jeszcze niż na jakimkolwiek bądź innem polu naukowym tutaj mianowicie grozi nam zupełne zdystansowanie a raczej już najzupełniej zostaliśmy zdystansowani. Pośrodku tamtej ogromnej, gorączkowej roboty nauka polska jest zgoła nieobecna... Naprzeciw tamtej licznej a coraz rosnącej armii pracowników w dziedzinie dziejów nowożytnych i najnowszych,

poprporostu nie możemy postawić prawie nikogo. Dysproporcya jest tutaj doprawdy niesłychana i bez względu na wszelkie różnice przedmiotowe materiału i możności, przecież w tym nadzwyczajnym stopniu niczem nie dająca się usprawiedliwić. Nigdzie zaś podobny opłakany stosunek nie jest bardziej godny pożałowania, jak w tej mianowicie dziedzinie, gdzie pierwszorzędnej wagi sprawy naukowe bezpośrednio się wiążą z najżywotniejszymi sprawami narodowymi.

Jeżeli z ogólnego naukowego stanowiska zejdziemy na pole praktycznych potrzeb wykształcenia politycznego i ograniczymy zakres obserwacyjny do samej Galicyi, jako jedynej dzielnicy polskiej z otwartą widownią życia i działania politycznego, to owe luki i zaniedbania wystąpią na jaw bardzo dobitnie. Cały ten bowiem okres przewrotów i przekształceń społecznych i politycznych, który zaczął się od r. 1848, a który zrozumiałym jest tylko w takim razie, jeżeli się go weźnie razem z bolesnym prologiem spiskowym z przed r. 1846 i z katastrofą r. 1846, nie jest dotąd krytycznie opracowany ani w całości ani częściowo w monografiach o poszczególnych ważniejszych epizodach i działaczach tej doby. Co gorsza, z okazyi półwiekowej rocznicy wypadków z lat 1846—1848 pojawił się u nas w fejetonowym i książkowym zakroju szereg prac, odświeżających w sposób niekrytyczny wspomnienia z współczesnych publikacyj, zapisków i notatek, które jako pisane dorywczo pod świeżem wrażeniem nieszczęść, bez spokojnego poglądu na całość i bez głębszego wejścia w przyczynowy związek zdarzeń, ryczałtem za pewny materyał historyczny uważane być nie mogą. A w dodatku to odświeżenie wspomnień za wpływem motywów okolicznościowych, przemijających, zaprawione było silnie tym romantyzmem, który cechował dawną naszą historyografię, zamykającą oczy na popełnione błędy i unikającą otwartego skarcenia lekkomyślności a natomiast wynoszącą nawet samobójcze porywy na wyżynę bohaterswa, przed którym wszelka trzeźwa krytyka bezwarunkowo zamilknąć powinna. Krytyka naukowa była pobłażliwą dla prac tego rodzaju, albo, a co równie jest szkodliwem, pomijała je milczeniem.

W referacie stanowiącym tylko wątek dla dyskusyi niepodobna omówić wszystkich praktycznych postulatów i celów wykształcenia politycznego pod względem historyi współczesnej. Trzebaby bowiem w takim razie wejść w rozbiór wielu najważniejszych kwestyj bieżących, na których tle rozgrywa się współczesna akcyja polityczna w państwie i w kraju. Ale bodaj



mimoходом zaznaczyć to wypada, że wprost rażąca jest luka, jaka istnieje w naszej literaturze historycznej i politycznej co do pragmatycznego przedstawienia genezy i rozwoju konstytucyi austryackiej, powołującej jeden odłam społeczeństwa polskiego na europejskiej widowni do roli stronnictwa, współrządzącego w państwie. Dopiero wydana przed rokiem »Historja ustroju Austrii« prof. dra O. Balzera uczyniła zadość najpilniejszej potrzebie w tej mierze, mówimy najpilniejszej, bo w takim ogólnym obrazie historycznym, który sam autor tylko »zarysem« nazwał, nie mógł on wyczerpnąć tematu wszechstronnie, zwłaszcza co do kolei samorządu Galicyi wśród zmiennych losów rozwoju konstytucyjnego, jeżeli nie chciał wyjść po za ramy, zakreślone z góry tej pracy jako podręcznikowi naukowemu dla młodzieży uniwersyteckiej.

---